

Wykład 38 - Dzieje Apostolskie

Mowa na Areaopagu w Atenach (17,16-34)

W tej części Łukasz relacjonuje w jaki sposób orędzie Ewangelii dotarło do centrum kultury antycznej. Wywołuje ono tam pewne zaskoczenie, ale również zainteresowanie. Jednak próba Pawła, aby głosić Ewangelię w formie dostosowanej do kultury greckiej, praktycznie kończy się klęską, bowiem jedynie nieliczni się nawracają. Ateny, to jedyne miasto, w którym Pawła nie spotkały prześladowania i które pozostawi nie będąc do tego zmuszonym. Było to jednak również miasto, w którym zbierze najmniejszy owoc swojego przepowiadania. Wersety 16-21 mają na celu przygotowanie słów, które Paweł wypowie w swoim wystąpieniu na areopagu. Ukazują również w jaki sposób przepowiadanie Pawła wywołało rezonans w kręgach kulturalnych miasta. Wersety 22-34 stanowią przykład katechezy skierowanej do przedstawicieli wykształconego świata pogańskiego, z odwołaniem się do poetów i filozofów. Wystąpienie Pawła zawiera odrzucenie kultu idoli i politeizmu, co przygotowuje zapowiedź Bożej interwencji, aby osądzić historię i ogłoszenie zmartwychwstania Jezusa. Znamionym jest, że w toku całej przemowy imię Jezusa ani razu nie zostało użyte, a sam dyskurs wydaje się urwany. Argumenty, których Apostoł używa w swojej przemowie zostały już wcześniej zastosowane w jego wystąpieniu w Listrze (Dz 14,13-17; por. także Rz 1,19-23).

Czekając na nich w Atenach, Paweł burzył się wewnątrz na widok miasta pełnego bożków (w. 16).

Ateny w czasach Pawła były niezbyt dużym miastem, liczącym zaledwie ok. 5000 mieszkańców, ale znajdowały się w niej wciąż pomniki, znaki antycznej świetności. Choć również jako ośrodek filozoficzny ustępowały wówczas miejsca takim miastom jak Aleksandria czy Tars, to jednak wciąż pozostawały symbolem wielkich filozofów. Pozostawały również centrum studiów, do którego się podążało, aby uzyskać wykształcenie zgodne ze starożytnymi zasadami. Obserwując to, co pozostało z dawnej świetności miasta Paweł „burzył się wewnątrz” (w. 16). Łukasz przygotowuje w ten sposób temat wystąpienia Apostoła, w którym wykazana zostanie bezsensowność idolatrii.

Rozprawiał też w synagodze z Żydami i z „bojącymi się Boga” i codziennie na agorze z tymi, których tam spotykał (w. 17).

Paweł jak zwykle podejmował głoszenie słowa w synagodze, dyskutując z Żydami i z „bojącymi się Boga” (gr. *kai tois sebomenois*), o których już wcześniej była mowa w 10,2 i 17,4. Łukasz wspomina jednak również o tym, że rozprawiał on z tymi, którzy gromadzili się na agorze. W ten sposób Paweł po raz pierwszy został przedstawiony jako głoszący Ewangelię poza synagogą. Ta działalność dokonuje się na publicznym rynku, na którym mogli głosić swoje nauki wszyscy wędrowni nauczyciele. Było to miejsce dostępne dla mówców i słuchaczy każdego dnia, a nie tylko w szabat. Jego wystąpienia w tym miejscu nawiązują do najślawniejszych szkół filozoficznych, a szczególnie do sławnych pytań stawianych przez Sokratesa ludziom spotykanym na ulicach.

Niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich rozmawiali z nim: «Cóż chce powiedzieć ten nowinkarz» - mówili jedni, a drudzy: - «Zdaje się, że jest zwiastunem nowych bogów» - bo głosił Jezusa i zmartwychwstanie (w. 18).

Wobec codziennej obecności Pawła w synagodze i na agorze z łatwością doszło do spotkania z przedstawicielami epikurejczyków i stoików. Ci pierwsi mieli wpływ zwłaszcza na wyższą i wykształconą warstwę społeczną. Ich poglądy na temat Boga były zbliżone do deizmu – Bóg istnieje, lecz nie angażuje się w losy świata i pozostaje nań obojętny. To oni nazwali Pawła dość pogardliwie „nowinkarzem”. Stoicy natomiast nadal wyznawali wiarę w bogów. Jednak jako filozofowie byli uważani za ludzi niezbyt pobożnych, poddawali bowiem w wątpliwość dawne tradycje, choć zezwalali, aby wierzyły w nie masy. Oskarżenie, które postawili Pawłowi, że jest „zwiastunem nowych bogów”, mogło przypominać zarzut postawiony niegdyś Sokratesowi. Określenie „nowinkarz” (gr. *ho spermologos*) można przyrównać do polskiego „ptasi mózdzek”. W ten sposób Łukasz wprowadził ironię. Ci, którzy nazwali Pawła „ptasim mózdzkiem”, sami okazali się głupcami, bowiem sądzili, że zwiastuje on nowych bogów, bo głosi Jezusa i zmartwychwstanie. Pojęcie „zmartwychwstanie” (gr. *anastasis*) jest w języku greckim również imieniem żeńskim. Zatem filozofowie mogli uważać, że Paweł zwiastuje nowych Bogów – Jezusa i Anastasis, tymczasem głosił on oczywiście zmartwychwstanie Jezusa.

Zabrali go i zaprowadzili na Areopag, i zapytali: «Czy moglibyśmy się dowiedzieć, jaką to nową naukę głosisz? Bo jakieś nowe rzeczy wkładasz nam do głowy. Chcielibyśmy więc dowiedzieć się, o co właściwie chodzi» (ww. 19-20).

Wobec takiej sytuacji filozofowie zapraszają Pawła do debaty w ściślejszym gronie i w miejscu bardzo godnym, bo na samym Areopagu. Było to wzniesienie położone na południe od agory i służyło do spotkań Najwyższej Rady miasta. Nazwa ta oznaczała również samą Radę (por. Dz 16,19; 17,6; 18,12; por. także Mt 18,2; Łk 6,8; J 8,3). Być może Rada właśnie zebrała się, aby posłuchać wywodów Pawła. Do zadań

Areopagu, jako Najwyższej Rady miasta było czuwanie nad tym, aby nie wprowadzano kultu nowych bogów, ani nawet ich podobizn. Zanim więc podjęta zostanie decyzja administracyjna, Rada musi zorientować się w głoszonej przez Pawła nauce.

A wszyscy Ateńczycy i mieszkający tam przybysze poświęcają czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiowaniu czegoś nowego (w. 21).

Łukasz w prostych słowach charakteryzuje motywy działania Rady, jak i w ogóle ciekawość intelektualną, typową dla mieszkańców Aten.

Mężowie ateńscy - przemówił Paweł stanąwszy w środku Areopagu widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni (w. 22).

Paweł rozpoczął swoje przemówienie od klasycznego przyciągnięcia uwagi słuchaczy – *captatio benevolentiae*, co było oznaką, że słuchacze mają do czynienia z wytrawnym mówcą. Z pewnością również te słowa Apostoła pozostają w ścisłym związku z wcześniej wyrażoną dezaprobatą co do ilości bożków, które widział w mieście (por. 17,16).

Przechodząc bowiem i oglądając wasze świętości jedną po drugiej, znalazłem też ołtarz z napisem: „Niezanemu Bogu”. Ja wam głoszę to, co czcicie, nie znając (w. 23).

Apostoł nie podejmuje od razu tematu swojego przepowiadania – śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Sięga najpierw do wiary, jako elementu wspólnego wszystkim narodom. Odwołuje się do ołtarza z napisem: „Niezanemu Bogu”, który miał zaobserwować oglądając świętości znajdujące się w mieście. Poszukiwania archeologiczne prowadzone w Atenach nie potwierdzają istnienia takiego ołtarza. Nie jesteśmy nawet w stanie stwierdzić jaki cel, lub jaki rodzaj kultu miałby sugerować istnienie takiego ołtarza. Pawłowi jednak służy on jako punkt odniesienia do głoszonego słowa – nie zapowiada nadejście jakiegoś nowego bóstwa, lecz głosi wiarę w Jedyne Boga, który mógł nie być znany wszystkim.

Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko (ww. 24-25).

Przechodząc do pozytywnego wykładu, Paweł stwierdza, że Bóg, którego wyznaje jest stwórcą świata i jest Panem nieba i ziemi. Znajdujemy tu dość luźne odwołanie do Iz 42,5. Skoro od Niego wszystko wzięło początek, to tym bardziej nie sposób przypuszczać, że mieszka w jakiegokolwiek świątyni. Podobnie stoicy wierzyli, że Bóg przenika wszystko, dlatego nie może znajdować się jedynie w świątyni (por. Iz 66,1). Stoicy i Żydzi również podkreślali, że Bóg niczego nie potrzebuje. Do tej myśli nawiązał również Paweł: „i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko”. Apostoł rozumie jednak przekonania stoickie i żydowskie w sensie rygorystycznej transcendencji.

On z jednego [człowieka] wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwie czasy i granice ich zamieszkania (w. 26).

Od jednego człowieka pochodzi cały rodzaj ludzki (por. Rz 5,12-21; 1Kor 15,21-22). W tych słowach Paweł czyni aluzję do stworzenia świata i człowieka (Rdz 1-3), bez odwołania się do szczegółów opowiadania, którego słuchacze pochodzenia pogańskiego z pewnością nie znali. W ten sposób daje do zrozumienia, że nie ma podstaw rozumowanie jakoby każdy naród pochodził od innego boga, którego powinien czcić na swój sposób. Trzeba jednak zauważyć, że również w świecie pogańskim nie brakowało opowiadań o pochodzeniu całej ludzkości od jednego człowieka, lub od jednej pary ludzkiej.

Zdanie „Określił im właściwie czasy i granice ich zamieszkania”, to nie tylko aluzja do pór roku (Rdz 1,14; Mdr 7,18; Syr 33,8) i do granic oddzielających suchą ziemię i obszary wodnych (Rdz 1,9-10; Ps 104,9; Hi 38,8-11; Prz 8,28-29), lecz przede wszystkim stwierdzenie, że Bóg Jedyny jest panem dziejów każdego narodu. Zarówno czas, jak i miejsce, w których żyją poszczególne narody, należą do Boga. Jest to jeden z centralnych tematów teologii Starego (Rdz 10; Pwt 32; Dn 2,21; 4,22; Hi 12,23; Jr 1,10) i Nowego Testamentu (Łk 21,24; Dz 1,7).

...aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas (w. 27).

Poszukiwanie Boga jest ostatecznym celem człowieka. Może się ono okazać niezwykle trudne, nie mniej jednak znalezienie Go jest możliwe. Cały bowiem świat jest odzwierciedleniem Boga i tak został skonstruowany, że ludzie mogli przez rzeczy stworzone dojść do poznania ich Stwórcy (por. Dz 14,17; Rz 1,19). Człowiek jednak musi podjąć poszukiwanie Boga. Jest to kolejny z wielkich tematów teologii Starego Testamentu (zob. np. Jr 29,12-14; 2Krn 22,9; Ps 14,2; Mdr 13,6-9; Iz 59,10). W stwierdzeniu „w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas” pobrzmiewają nie tylko prawdy zawarte w Starym Testamencie (Pwt 4,7; Ps 145,18), lecz również przekonania Epimenidesa z Knossos (VI w. przed Chr.), Diona z Prusy († 120 r. po Chr.), Epikteta († 130 r. po Chr.) czy Józefa Flawiusza (*Dawne dzieje Izraela* VIII, 4,2). Paweł przyjął to powiedzenie, wraz z kolejnym („W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”; w. 28), ale nie w sensie stoickiego panteizmu, lecz absolutnej transcendencji Boga.

Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: „Jesteśmy bowiem z Jego rodu” (w. 28).

„Jesteśmy bowiem z Jego rodu”. W ten sposób Paweł przytaczając zdanie z poematu Aratusa z Soloi w Cylicji († 240 r. przed Chr.) pt. „Fenomeny”, pragnie

podkreślić, że również poganom są znane nie tylko materialistyczne, lecz również bardziej duchowe koncepcje bóstwa. Podobna myśl pojawiła się również w hymnie Kleantesa do Zeusa (por. przyp. w BT⁵). „W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” jest własnym stwierdzeniem Pawła. W ten sposób Apostoł, oprócz wyrażonych wyżej myśli, daje wyraz przekonaniu o całkowitej zależności naszej egzystencji od Boga i o naszym zjednoczeniu z Nim (por. Rz 11,36; 1Kor 8,6; Kol 1,16-17) oraz o obecności Boga pośród wszystkich stworzeń, która tak mocno była akcentowana w Starym Testamencie (por. Jr 23,24; Ps 139). U podstaw tego stwierdzenia znajduje się być może również koncepcja o obrazie Boga w człowieku (por. Rdz 1,26-27; Mdr 2,23; Syr 17,1-8).

Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka (w. 29).

Choć Paweł atakuje religię grecką, to jednak czyni to w oparciu o frazeologię helleńską, o czym świadczy użycie zwrotu „bóstwo” (gr. *to theion*). Przemawia więc do filozofów tak, jak czyniłby to grecki filozof. Z jego stwierdzeń dość jasno wynika bezsensowność kultu bożków uczynionych rękami ludzi. Człowiek bowiem nie musi zniżać się do czczenia, jako wyobrażenia Boga czegokolwiek, co jest materialne. Wnioski te Paweł zaczerpnął ze Starego Testamentu (por. Iz 44,9-17; 46,5-6; Ps 115,4-8; 135,15-18; Mdr 15,15-17).

Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, dlatego że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych (ww. 30-31).

Jakkolwiek „nieświadomość”, o której mówi Paweł, była w pewnym sensie zawiniona, bowiem Grecy mieli wszelkie możliwości poznania Boga, to jednak najważniejszą kwestią jest nawrócenie się (gr. *metanoeo*) do Niego. W tym miejscu Paweł przechodzi do frazeologii i argumentacji semickiej. Taki charakter ma zarówno wezwanie do nawrócenia się do Boga, jak i prawda o sprawiedliwym sądzie nad światem dokonany przez „Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych”. To jedyne miejsce, w którym Paweł przywołuje osobę Jezusa Chrystusa, choć nie wymieniając Jego imienia. Przedstawia Go nadto jako Sędziego, który dokona sądu powszechnego. Uwierzytelnienie Jego władzy dokonało się przez zmartwychwstanie, najważniejsze wydarzenie w dziele Jezusa. Do tego faktu odwołał się Paweł pod koniec swojego przemówienia. W ten sposób znalazły się w nim wszystkie najważniejsze elementy pierwotnego kerygmatu, jak w Dz 2,22-41.

Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: «Posłuchamy cię o tym innym razem» (w. 32).

Przypuszczalnie Paweł miał zamiar szerzej wyłożyć i teologicznie uzasadnić zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Nie pozwolili mu na to jednak jego słuchacze. O ile bowiem praktycznie wszystkie ówczesne szkoły filozoficzne, z wyjątkiem epikurejczyków, akceptowały nieśmiertelność duszy, to jednak zmartwychwstanie było dla nich nie tyle nie możliwe, ile bezsensowne. Skoro dusza, stworzona przez bogów dąży do wyzwolenia się z ciała, aby po dłuższej lub krótszej podróży powrócić tam skąd wyszła, to zmartwychwstanie ciała jest całkowicie bezsensowne. Był to więc temat, które w żaden sposób świat filozofii greckiej nie był w stanie zaakceptować.

Tak Paweł ich opuścił. Niektórzy jednak przyłączyli się do niego i uwierzyli. Wśród nich Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris, a z nimi inni (ww. 33-34).

W ten sposób zakończyło się wystąpienie Pawła na Areopagu. Nie wydaje się jednak, aby nie odniosło ono pożądanego skutku. Choć niektórzy uważają, że była to swego rodzaju porażka, a przynajmniej, że wystąpienie Pawła przyniosło nikłe wyniki. Należy jednak pamiętać, że Łukasz koncentrował się przede wszystkim na przedstawieniu niezwykłego sukcesu przepowiadania Ewangelii w pierwszych latach istnienia Kościoła. Za takie należało uznać również nawrócenie Dionizego Areopagity, czyli członka Najwyższej Rady miasta, do której należeli jedynie intelektualiści najwyższej klasy. Pod imieniem Dionizego Areopagity przetrwał do naszych czasów zbiór dzieł znany jako *Corpus dionysianum*, który w rzeczywistości pochodzi od anonimowego autora wielkiego formatu o inspiracjach neoplatonickich z przełomu V i VI w. po Chr.

Nic nam nie wiadomo na temat Damaris, która również przyłączyła się do Pawła wraz z innymi. Być może przebywając na rynku przysłuchiwała się temu co mówił Paweł na Areopagu i wskutek tego uwierzyła i przyłączyła się do Pawła.